

Nie konstruować marzeń

CO BYŁO...

Dlaczego teatr?

Chodziłam do Starego Teatru, byłam co roku na Boskiej Komedii, oglądałam nagrania Castellucciego i Kantora, pamiętam spektakle, które w dzieciństwie widziałam w Grotescie, a w liceum zachwyciłam się dyplomami na PWST. Lubiłam teatr i myślałam, że to musi być fajna praca, ale kino kręciło mnie o wiele bardziej.

Zdawałam na PWST rok po maturze, bo teczka na filmówkę mnie przerosła. Byłam jedną z tych osób, które dostają się do tej szkoły kompletnie zielone, nie znając nikogo, nie wiedząc, jak działa środowisko, nie mając sprecyzowanych ambicji i planów. Dalej uderza mnie to, ile jest w tym środowisku przemocy, seksizmu oraz makiawelizmu, i mimo że już to wszystko widzę i potrafię nazwać, teraz już programowo postanawiam z tego oburzenia nie rezygnować, trzymam się z daleka od pewnych spraw i robię swoje. Byłam na rocznej dziekance i wtedy wydałam powieść, wahałam się, czy w ogóle wracać do szkoły, płątałam się po planach filmowych w różnych funkcjach, robiłam zdjęcia, pracowałam w barach, podróżowałam. Do tego, że chcę robić teatr, doszłam naprawdę niedawno.

Punkt zwrotny w Twojej twórczości

Było kilka takich momentów i czekam na kolejne, bo dalej się uczę i szukam swojego języka. Na takim etapie każdy spektakl, przy którym pracuję, jest dla mnie jakimś punktem zwrotnym. Głównie w kwestii metod pracy i narzędzi. Bo jeśli chodzi o tematy, które mnie interesują i które rozwijam, jestem dość konsekwentna. Interesuje mnie praca z materiałem *non-fiction*, nie maczałam do tej pory palców w inscenizacji klasycznego dramatu i myślę, że tak pozostanie.

We *Wszyscy jesteśmy dziwni* (reż. Olga Ciężkowska) adaptowałaś reportaż Karoliny Sulej poświęcony Coney Island. Jak wyglądała praca nad tym materiałem?

W zebranych przez Karolinę Sulej historiach o Coney Island przecina się wiele tematów, które są dla mnie ważne. Jak zbudować – wbrew normom – bezpieczny, radosny świat, kiedy żyjesz w ciągłym stresie mniejszościowym? I ten stres mniejszościowy ma różne podłoża: kolor skóry, orientacja seksualna, niepełnosprawność, brak przywileju ekonomicznego, choroba psychiczna.

Dla mnie ta praca ideowo była mocno zakorzeniona w inspiracji feminizmem intersekcjonalnym. Kocham bell hooks i Roxane Gay, uważam, że ich sposoby opowiadania o rzeczywistości są narzędziem do zmiany normatywnego porządku. Sama praca nad materiałem wyglądała tak, że z Olgą Ciężkowską zrobiliśmy pierwszy przesiew materiału i wybrałyśmy to, co nas najbardziej interesowało. Potem włączyłyśmy w pracę innych twórców i aktorów. Maja Luxenberg na poziomie tekstu wniosła do spektaklu swoją autorską wersję manifestu Zoe Leonard *Chcę lesbę na prezydenta*. Aktorzy improwizowali spektakl o zombie szukających mózgu Nixona i pracowali z nami nad historiami swoich postaci.

Ja zawsze staram się wytwarzać taką przestrzeń pracy nad tekstem, w której nic nie jest arbitralnie założone. Staram się być uważna na to, czy ktoś chce brać udział w pracy na poziomie koncepcyjnym, czy nie. Moja strategia dramaturgiczna w teatrze instytucjonalnym jest prosta. Mówię, o czym chcę opowiedzieć i dlaczego, i czekam, aż ktoś się w to wkręci na tyle, że zaczyna współtworzyć spektakl koncepcyjnie. Jestem otwarta na pracę nad tekstem z każdą osobą. Uczę się stawiać granicę, pilnując sensów spektaklu, ale cenię wolność i podmiotowość wszystkich twórców w procesie.

...JEST...

Twoje obecne projekty

Miesiąc temu skończyłam pracę w Bydgoszczy, zrobiliśmy z Jankiem Jelińskim spektakl o Stelli Walsh. To był spokojny i wnikliwy proces. Moim wyzwaniem było poszerzenie swojego stanu wiedzy o temacie tożsamości płciowej, a wyzwaniem wszystkich – to, jak opowiedzieć historię interplciowej sportsmenki z perspektywy sojuszników. Myślę, że podołaliśmy temu zadaniu. A niedługo będę robić w Filharmonii Krakowskiej bajkę dla dzieci o kameleonach i fagotach, i to będzie super zabawa. Pracuję też nad drugą powieścią, może nareszcie ją skończę.

Największa obawa

Nie lubię się dzielić obawami publicznie, wybieram strategię optymizmu jako jedynej drogi, by utrzymać konstrukt społeczeństwa, zanim nie wymyślimy czegoś lepszego.

Największa przeszkoda

Kapitalizm, patriariat, nasz rząd, katastrofa klimatyczna, inflacja, zmiany cen surowców.



fot. Dariusz Senkowski

Absolwentka dramaturgii na Wydziale Reżyserii Dramatu krakowskiej AST, autorka tekstów dla teatru. Od niedawna dramaturżka szczecińskiego Teatru Współczesnego, który razem z resztą zespołu zmienia w inkluzywną przestrzeń spotkania. Pracuje również nad swoją drugą powieścią. **Anna Mazurek** opowiada Agacie Tomasiwicz o równościowym modelu pracy i konieczności nauki nieposłuszeństwa wobec rozmaitych systemów.

...BĘDZIE

Projekt, który chciałabyś wcielić w życie

Jeśli to pytanie o to, co za mną chodzi od jakiegoś czasu, ale jest tylko planem, to chciałabym zrobić spektakl albo film o pedofilii w szkole.

Największe marzenie

Chciałabym kiedyś założyć fundację, która uczy dzieci nieposłuszeństwa wobec systemów, w których żyją: rodziny, kościoła, szkoły. A bardziej konstruktywnie: asertywności, dostrzegania zagrożeń, rozpoznawania przemocy i reagowania. To jest myśl, którą mam, od kiedy porzuciłam działania napędzane gniewem. Edukacja oddolna i solidarność społeczna to coś, w co wierzę, kiedy systemowe rozwiązania wspierają patriarchy i przemocowość. Sama jestem przetrwanką przemocy, poradziłam sobie, i myślę, że jak wystrzelam się z pisania i robienia spektakli, i generalnie będę mądrzejsza, to zajmę się pracą dla osób, które jeszcze sobie nie radzą.

A tak to staram się nie konstruować marzeń, tylko szukać balansu i przestrzeni w pracy.

Co będzie dalej?

Szczecin i Teatr Współczesny stał się moją nową bazą, chcę dokończyć powieść, którą piszę od czterech lat, robić spektakle i dalej się uczyć.

Gdyby nie teatr, to...?

Jeszcze rok temu zadawałam sobie to pytanie, i myślę, że przez jakiś czas pracowałabym w barze, a na dłużej szukałabym pracy w organizacjach pozarządowych, chciałam aplikować do Salam Lab.

Zostałaś dramaturżką szczecińskiego Teatru Współczesnego. Jakie są Twoje plany względem tego miejsca?

Nie ukrywam, że to miejsce przywróciło mi wiarę w teatr, który może być nieartystowski i niemieszkański, i który może w praktyce realizować lewicowe hasła. W teatr będący miejscem społecznego spotkania, szukania inkluzywności i reprezentacji dla wielu grup. Moim planem jest wspieranie dobrych rzeczy dziejących się tam na różnych polach. *SPARTAKUS. Miłość w czasach zarazy* Kuby Skrzywanka to wybitny spektakl, który niesie to miejsce i tworzy w mieście nową wspólnotę widzów. Kiedy instytucji i pracownikom zdarza się taka sytuacja – jest to moment wyjątkowy, dający energię innym projektom. Chciałabym ożywić przestrzeń Teatru Małego, to scena na deptaku w śródmieściu połączona z kawiarnią – miejsce, które może stać się przestrzenią wymiany artystycznej i międzyludzkiej. I organizować tam koncerty, spotkania autorskie, warsztaty, działania teatralne wokół tego, co dzieje się na dwóch scenach Teatru Współczesnego. Zaczęłam współpracę z Lambdą Szczecin i stowarzyszeniem „Oswajanie miasta”. Razem będziemy tam działać aktywnie i artystycznie. Do Szczecina zapraszam zawsze!

NAJWAŻNIEJSZE INFORMACJE

Imię i nazwisko

Anna Mazurek

Zawód

dramaturżka, reżyserka

Wykształcenie

Akademia Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie

Wybrane projekty

jako autorka tekstu/dramaturżka: *Kassandra* (reż. Zofia Gustowska, Teatr Soho); *1968//biegnij, mała, biegnij* (reż. Remigiusz Brzyk, Teatr Nowy w Łodzi); *Wszyscy jesteśmy dziwni* (reż. Olga Ciężkowska, Teatr Nowy w Łodzi); *Grunwald. Rekonstrukcja* (reż. Anna Mazurek i Ewelina Węgiel, Teatr Współczesny w Szczecinie); *Stella Walsh. Najszybsza osoba świata* (reż. Jan Jeliński, Teatr Polski w Bydgoszczy)

Nadchodzące projekty

powieść *Zwierzęta łowne*, jesień 2023

Osiągnięcia

XXVIII Ogólnopolski Konkurs na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej – nagroda za dramaturgię i reżyserię spektaklu *Wszyscy jesteśmy dziwni* (Teatr Nowy w Łodzi) ■